ROK 1864.
N[r] 53.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

WIEK

KRAKÓW
29 kwietnia — Piątek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Śgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
	W Krakowie	złr. w. a. 12	złr 3	złr. 1 cent. 10
z przesył. poczt.	w Galicyi i całem Państwie Austr.	„ „ 16	„ 4	„ 1 „ 50
	w Prusach	talarów 12	talar. 3	talar. 1
	w krajach Związku niemieckiego	„ 16	„ 4	„ 1 sgr. 10
	we Francyi i Anglii	franków 80	„ 20	„ 7
	w Belgii	„ 60	„ 15	„ 6
	we Włoszech i Szwajcaryi	„ 100	„ 25	„ 9

Pojedynczy numer 6 centów.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.— Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „WIEK“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austr. uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administr. „WIEKU“ w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“.— Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Administracya Wieku

dla dogodności PP. Prenumeratorów, przyjmuje przedpłatę na dwa miesiące Maj i Czerwiec w stosunku do prenumeraty kwartalnej a nie do miesięcznej.

Przeto prenumerata dwumiesięczna na Maj i Czerwiec wynosi:

	W Krakowie	złr. w. a.	**2**
z przesyłką pocztową	w Galicyi i całem państwie Austryackiem	„	**2** cent. **70**
	w Prusach	talarów	**2**
	w krajach Związku niemiec.	„	**2** sgr. **20**
	we Francyi i Anglii	franków	**14**
	w Belgii	„	**10**
	we Włoszech i Szwajcaryi	„	**18**
	w Księstwach Naddunajskich	złr.	**5** w. a.

Warunki prenumeraty rocznej, kwartalnej i miesięcznej powyżej zamieszczone, zostają niezmienne.

Kraków 28 kwietnia.

Między półurzędowymi organami dwóch mocarstw, Rosyi i Prus, które oba zawdzięczają swój szybki wzrost prawu mocniejszego i prawu zdobyczy, toczy się dziwna ze względu na rozprawiających, a w każdym razie pouczająca polemika o prawo powszechnego głosowania, a raczej o zasadę, iż każdy naród ma prawo rozporządzać sobą, przeto o zasadę nie bardzo harmonizującą z zasadą bytu i wzrostu tych państw obu.

Petersburger Ztg., chcąca uchodzić za półurzędowy organ gabinetu moskiewskiego — co zresztą przyznać jej należy, gdyż w Rosyi każdy dziennik to pisać musi co się rządowi podoba — uderza na zasadę powszechnego głosowania, której broni a raczej zastósowanie jej w księstwach Zaelbiańskich popiera, dziennik p. Bismarka, *Nordd. Allg. Ztg.* z 27 t. m. Dziwnie to wygląda; lecz co dziwniejsza, iż oba dzienniki broniąc na pozór przeciwnych zasad, nie odstępują wistocie od wspólnego pryncipium wzrostu swych państw, od tak zwanego prawa podboju, jak to zobaczymy.

Prostą jest rola półurzędowego organu Moskwy, dla której prawo podboju jest podwaliną prawa międzynarodowego i podstawą traktatów. *Petersburger Ztg.* nie uważa bynajmniej traktatów za nierozwiązalne i nienaruszalne, lecz mniema, że zmianę w nich może zrobić tylko układ między rządami. Tu zapomniał organ rosyjski do wyznania tego o naruszalności traktatów, wyznania zresztą zbytecznego w jego ustach wobec faktów, dołożyć, co w praktyce rząd jego nieraz zastósowuje, że zmiana w traktacie może zajść niekoniecznie przez akt obustronny, lecz także przez akt jednej strony, mianowicie mocniejszej. Nie zapuszcza się bynajmniej dziennik petersburgski w rozwijanie logiczne dowodzenie swego zdania, ani w rozumowe zbijanie zasady przeciwnej, przyznającej narodowi prawo orzekania o swym losie. Lecz także i dziennik pruski nie wytyka mu tej słabej strony, ale tylko zarzuca, iż rząd moskiewski często sam uznawał zasadę którą potępia jego organ, bo oto uznając królestwo włoskie gabinet petersburski w nocie z 6 (18) sierpnia 1861 r. wyraził swe poparcie moralne i sympatyę dla woli „oświeconej większości kraju“ t. j. Włoch, a przeto dla zasady powszechnego głosowania; że względem Grecyi uznawał także wpływ życzeń i żądań narodu na zmianę traktatów.

Na te zarzuty mogłaby *Petersburger Ztg.* odpowiedzieć z uśmiechem: Ależ uznawaliśmy powszechne głosowanie i wpływ woli narodów na traktaty, jedynie co do spraw dalekich i nas się nie tyczących, lub gdy to uznanie zakrywało i popierało naszą zasadę podboju, jak to naprzykład bywało nieraz w sprawie wschodniej, gdzie tak wielce ważyliśmy głos Chrześcian w Turcyi, żądania wyrażone przez Greków lub Serbów, żeśmy uważali, iż traktaty zostały zerwane przez ten głos i te życzenia narodowe, i biegliśmy z orężem w ręku posunąć naszą granicę i inne traktaty na naszą korzyść napisać; nie uważamy jednak nigdy, aby nawet najpowszechniejsze życzenia jakiego narodu zmienić mogły traktat dla nas korzystny lub wpłynąć na zmianę zasady naszego postępowania.

Tak dopełniwszy niekompletne rozumowanie dziennika petersburgskiego, przysłuchajmy się argumentacyi organu p. Bismarka. Ministeryalny dziennik rządu pruskiego — który podobno nie na mocy powszechnego głosowania i życzeń ludności przyłączył do swego państwa Szląsk, ów klejnot korony austryackiej, Prusy wschodnie i zachodnie, Poznańskie, połowę Saksonii, prowincye nadreńskie i t. d. i z hołdowniczego księstwa brandeburskiego wzrósł na mocarstwo wojenne, — półurzędowy dziennik tego państwa trudne ma dosyć zadanie w obronie zasady głosowania powszechnego i rozporządzania losem kraju stósownie do woli jego mieszkańców. Dlatego też nie wdając się w obronę i rozwijanie samej zasady, coby go na śliską dla niego drogę zaprowadzić mogło, uderza tylko w słabą stronę argumentacyi przeciwnika i pisze: „Przyznajemy, iż układy możebne są tylko między rządami...... Lecz któż jest rządem w krajach gdzie istnieje parlamentarna forma rządu? W Kopenhadze jest dzisiaj p. Monrad; w Anglii, jest lord Palmerston; a kto będzie jutro? A mimo tego rosyjski pełnomocnik zasiądzie na londyńskiej konferencyi obok duńskiego pełnomocnika, który instrukcye odbiera od rządu, będącego w najzupełniejszej zależności od zdań i życzeń duńskiego narodu, którego się zapytuje zapomocą wyborów do rady państwa.“— Rozumowaniem tem dowodzi organ p. Bismarka dziennikowi petersburgskiemu, że właściwie układy toczyć się będą z narodami duńskim i angielskim i że one istotnie zawierać będą nowy traktat, i wpłyną na zmianę dawnego.

Do powyższego loicznego rozumowania organu p. Bismarka, dodaćby jednak mogła *Petersburger Ztg.* następującą uwagę: Wistocie w Anglii i w Danii rząd jest w najzupełniejszej zależności od życzeń i przekonań narodu; lecz przecież i w Prusach jest konstytucyjna forma rządu, naród jest zapytywany o zdanie za pośrednictwem wyborów do sejmu, a czy zdanie jego jest słuchane? czyż rząd jest w zależności od życzeń narodu pruskiego? Przeczącą na to odpowiedzią jest sam byt p. Bismarka u steru rządu, chociaż przeciwko niemu i jego polityce oświadczył się trzechkro-

Cesarz Napoleon III i jego rządy.

Kaiser Napoleon und seine Regierung, — Paris 1864.

(Ciąg dalszy).

Jeżeli cienie legitymistów z przedmieścia S. Germain, które przesuwają się po ulicach nowego Paryża w starożytnych złoconych karetach, z liberyą odwiecznego kroju, obok komicznego zawsze i tragiczne budzą wrażenie, to nowa arystokracya pieniężna, tak zwana „haute finance“ niezaprzeczenie wstręt obudzić musi. „Haute finance“ jest spuścizną czasów Ludwika Filipa, który się na niej opierał. Napoleon I i restauracya pozwolili wznieść się pojedynczym fortunom bankierskim, ale nie pozwolili im osobnego utworzyć stanu. Ludwik Filip lubił i podnosił roztropnych, lojalnych, usłużnych ludzi pieniężnych i nieraz wybierał sobie ministrów z ich grona. Nie jeden bankier za jego panowania patrzył z góry na starego oficera armii, który kilkanaście ran za chwałę Francyi na ciele nosił. Podczas rewolucyi lipcowej, „haute finance“ pokryła się w mysie jamy, aż w młodym Ludwiku Napoleonie ujrzała zbawiciela swego. Nie szczędziła też pieniędzy na jego wyniesienie, które jej się dotąd z ogromną lichwą wróciły. Potrzebując pieniędzy na olbrzymie wydatki, Napoleon sprzyjał tym ludziom i ich spekulacyom aż zanadto, a operacye finansowe Rotschildów, Miresów, Pereirów rozpoczęły się na niepraktykowaną dotąd, bajeczną skalę. Grom, który z woli cesarskiej spadł na Miresa, posłużył do upamiętania zbytniej a bezsumiennej śmiałości tych spekulantów.

„Haute finance“ przedstawia pod względem towarzyskim i familijnym opłakany widok. Małżeństwo z kontraktu i względów pieniężnych, wyradza fatalną luźność stosunków rodzinnych, bezwstydnie afiszowanych przed światem. Synowie idą ojców śladem, z różnicą, że zwykli uzbieraną przez ojców fortunę niesłychanemi niszczyć zbytkami. Powtarza się to w każdej nowej i starej arystokracyi, ale „haute finance“ stoi niżej, niż którakolwiek, bo nie posiada ani rycerskości dawnej jeunesse dorée, ani uczuć honoru, a odznacza się najbrzydszym cynizmem.

Damy tak zwanego „demi monde“, pokrywające szychem bogactwa nędzę moralną, są światem, w którym się obraca złota młodzież świata finansowego. Że ten świat szerzy tylko zepsucie i najszkaradniejszą gotuje społeczeństwu u góry dzisiaj stojącemu przyszłość, łatwo zrozumieć. Przykład złego, bezczelnie podawany klasom uboższym, zbytek drażniący namiętności socyalne ludu, tworzy upadek moralności zastraszający swojemi objawami. Ale przechodzimy do obrazu mieszczaństwa, uprzywilejowanego za czasów Ludwika Filipa i olbrzymiej, a tyle ważnej klasy robotników stolicy.

„Mieszczaństwo, stan złożony z majętnych kupców i przemysłowców, do którego przyłączyli się liczni uczeni i artyści, był u wierzchu społeczeństwa za czasów Ludwika Filipa. Ludwik Filip w długim surducie, z parasolem pod pachą, ścikający przyjaźnie ręce wyborców, był najstarszym w tej wygodnej mieszczan drużynie. Zrzucone z tej wysokości razem z królem mieszczaństwo, odegrało smutną rolę podczas rzeczypospolitej a ze strachu przed republikanami ulicy rzuciło się w objęcia Bonapartyzmu. Mając do wyboru Ludwika Napoleona lub Ledru-Rollina, przenieśli pierwszego. Ochłonąwszy wszakże z pierwszego strachu, poczuli dawną niechęć ku idei napoleońskiej, która wprawdzie handlarzom wina w Bordeaux przez usta dzisiejszego swego przedstawi-

tnie i uroczyście naród ogromną większością sejmu.

Tak mógłby odpowiedzieć dziennik petersburgski organowi p. Bismarka. Dlatego daleko krócej i loiczniej rozumowałby półurzędowy dziennik pruski i nie popadłby w sprzeczności, gdyby poprostu odpowiedział dziennikowi petersburgskiemu: Niepotrzebnie przeciwko mnie polemizujesz, bo ja także w istocie rzeczy nie odstępuję nigdy od zasady prawa podboju, a popierając niekiedy formę powszechnego głosowania, nie uznaję bynajmniej, aby ludność bezpośrednio mogła rozrządzać losem swego kraju, lecz tylko chcę łatwiej przeprowadzić zasadę podboju, jak to i ty chciałeś uczynić za Dunajem. Czyż mniemasz, że powszechne głosowanie lub oświadczenie się stanów w księstwach Zaelbiańskich, uczynione wobec wojsk pruskich zajmujących te księstwa, nie będzie tylko uświęceniem prawa podboju?

Słusznie więc powiedzieliśmy na początku, że oba dzienniki, pruski i rosyjski, spierając się z sobą o zasadę powszechnego głosowania, nie odstępują w istocie od wprost przeciwnej zasady, którą oba uważają za podstawę wzrostu swych państw i za podwalinę prawa publicznego.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Wiedeń 27 kwietnia.

(M. S.) Pogłoski, że stan oblężenia w Galicyi wkrótce ma być zniesiony, utrzymują się. Wprawdzie *General Corespondenz* zaprzecza doniesieniu *Wanderera*, jakoby namiestnik hr. Mensdorff-Pouilly z Krakowa miał się udać do Wiednia, powołując się na urzędową *Krakauer Ztg.* donoszącą, że hr. Mensdorff odjechał napowrót do Lwowa, — jednakowoż bynajmniej nie podaje w wątpliwość zmian, jakie tutaj łączono z przyjazdem jeneralnego gubernatora. Dzisiejszy *Vaterland* powiada, iż w ministeryum toczą się narady o zniesienie stanu oblężenia w Galicyi i Krakowie; zniesienie to ma wkrótce nastąpić, o zwołaniu zaś sejmu galicyjskiego tego roku nie ma mowy. Co się tyczy tych wiadomości, ograniczam się tylko na powtórzeniu ich z dzienników wiedeńskich, nie dodając żadnych własnych uwag. O innych wypadkach tylko tyle donieść wam mogę, że vice-kanclerz węgierski hrabia Karoly dostał urlop na czas nieograniczony. W tej chwili udaje się on do Niemiec w celu uregulowania stósunków małżeńskich między arcyksięciem Józefem i księżniczką Koburg-Kohary. Urlop ten można uważać jako wstęp do zupełnego opuszczenia nadwornej kancelaryi węgierskiej. Zamianowany drugi kanclerz Węgier p. Priwitzer rozpoczął swoje czynności.

Dowiaduję się właśnie, że odpowiedź austryacko-pruska odeszła do Londynu na projekt zachodnich mocarstw, aby przeprowadzić zawieszenie broni z utrzymaniem blokady portów niemieckich przez Danię. Odpowiedź ta jest odmowna, a co mnie najwięcej uderza, że żaden przeciwny projekt uczyniony nie został. Jest to skazówką, że względem tego przedmiotu dalej układać się nie chcą. Byłoby to potwierdzeniem przesłanej wam wczoraj telegrafem wiadomości, iż w razie powtórnego wniesienia tego projektu, Austrya i Prusy konferencye opuszczą. Kiedy konferencye napowrót swoje posiedzenia rozpoczną? nie ma najmniejszej wskazówki. Bezpośrednim skutkiem odroczenia konferencyi będzie energiczne popieranie dalszej wojny, przyszli tutaj bowiem do przekonania, że tylko świetne rezultaty na polu walki wpłynąć zdołają na postanowienia Danii i mocarstw Zachodnich. Wiadomość o mającem nastąpić spotkaniu Cesarza austryackiego z królem pruskim zyskuje coraz większą wiarę.

Paryż 25 kwietnia.

(?) W Tunis wybuchło powstanie, które ma być szeroko po prowincyi rozgałęzione. Jest to zdaje się ostatnie wysilenie miejscowej ludności, której cywilizacya europejska nie przypada jakoś do smaku. Kontr admirał Herbingham dostał rozkaz na czele trzech okrętów „Algesiras“ „Redoutable„ i „Alexandre“ udać się z Tulonu do Tunis. Angielski kontradmirał Freemantle dostał podobny rozkaz.

Komitet francusko-polski pod przewodnictwem ks. Eugeniusza Harcourt ogłosił nową odezwę do przyjaciół sprawiedliwości i ludzkości pod datą 15 kwietnia 1864 r.

Memorial diplomatique zamieścił dzisiaj wiadomość iż Francya i Anglia porozumiały się za pośrednictwem lorda z Clarendona do tego stopnia, iż postanowiły wspólnie orężem w ręku zmusić te państwa do zawieszenia broni, któreby takowego na konferencyach przyjąć nie chciały. Rozchodzi się także wieść, iż jeżeli przyjdzie do skutku zawieszenie broni na konferencyi która dzisiaj ma narady swe rozpocząć, oba państwa zachodnie wyślą swoich komisarzy do księstw Zaelbiańskich w celu uczynienia dokładnego sprawozdania z prawdziwego stanu rzeczy tamże. Dobre wrażenie zrobiła w kołach rządowych francuskich wiadomość, że senat amerykański kwestyę zaprowadzenia monarchii w Meksyku odłożył *ad acta.*

Od 5go maja *Monitor* wychodzić będzie także w wieczornem wydaniu.

Dzisiejszy *Journal des Débats* zamieszcza następujący artykuł na swojem czele:

„*Monitor* doniósł wczoraj o przybyciu p. Beusta do Londynu. Jeżeli wiadomość ta jest dokładną, nie masz już ani powodu, ani pozoru, do nowego odraczania konferencyi i należy mniemać że obrady jej rozpoczną się stanowczo jutro, w poniedziałek. Znany jest urzędowy program konferencyi, taki, jaki został zakreślony w depeszy pruskiej przez gabinet angielski różnym mocarstwom. Wedle brzmienia tego programu, pełnomocnicy mają się zebrać jedynie i wyłącznie dla naradzenia się nad sposobami przywrócenia pokoju na północy Europy, starając się o załatwienie sporu, który jest przyczyną wojny między Niemcami i Danią. Biorąc ten program dosłownie i nie dopuszczając żadnej zmiany zasadniczej w jego brzmieniu, przemieniającej konferencyą w kongres, niepodobna dopatrzeć się, w jaki sposób konferencya ta mogłaby zająć się innemi sprawami, które nasuwa położenie dzisiejsze Europy, a mianowicie położenie Polski. A jednak czyż można przypuścić, aby na zebraniu europejskiem, na którem będzie reprezentowaną Francya, sprawa szlezwicko-holsztyńska miała podać w zupełne zapomnienie sprawę polską? Co się nas tyczy, chcemy się spodziewać, że w najgorszym razie, konferencya usłyszy przynajmniej jakieś echo tych słów szlachetnych, które minister stanu p. Rouher wyrzekł podczas rozpraw nad ostatnim adresem. Wtedy, przypominamy sobie, minister stanu odparł wymownie, w imieniu polityki francuskiej, zarzut obojętności i oziębłości dla tej szlachetnej sprawy. „Czyż od tylu lat, mówił wtedy p. Rouher, czyż wśród przyjacielskich stosunków, jakie się były ustaliły między Francyą a Rosyą, imie Polski było kiedy zapomniane? Czyż od r. 1855, kiedy nasz minister spraw zagranicznych pisał do naszego ambasadora w Londynie, dyplomacya nasza straciła kiedy z oczu sprawę Polski? Czyż w r. 1856, podczas paryskiego kongresu, nie zajmowaliśmy się losem tego nieszczęśliwego narodu? Czyż podczas widzenia się monarchów w Stuttgardzie, nie było wymówione jej imie?“— Następnie stwierdziwszy płonność rokowań prowadzonych przez Francyę z Anglią i Austryą w interesie Polski, p. Rouher dodał: „Tak jest, zdawało nam się, że Europa winna była zrobić ostatnie wysilenie, nawet po upadku rokowań, ażeby wybawić ten nieszczęśliwy kraj od klęsk, pod któremi upada.“

„W obec tego współczucia, które Francya okazywała przy każdej sposobności dla sprawy polskiej, jakże przypuścić, że nie przypomni sobie o niej na mających się otworzyć konferencyach? Jakiekolwiekby nie były uczucia i usposobienia innych rządów reprezentowanych na konferencyi, jakże przypuścić, żeby Francya i Anglia mogły stanąć w obec trzech mocarstw uczestniczących w rozbiorze Polski, niezapytawszy się ich co myślą zrobić z Polską, i jak dopełniły zobowiązań zaciągniętych w r. 1815.

„Jedna jeszcze okoliczność podnosi w tej chwili bolesny interes wiążący się ze sprawą polską. Można powiedzieć, że nigdy jeszcze traktaty poręczające Polsce autonomię i rząd osobny nie były tak otwarcie zapoznane, jak w skutek nowych ukazów z takim hałasem głoszonych, i mających pretensyę do uporządkowania losu włościan polskich. Wszystkie ekonomiczne prawa kraju zostały wywrócone, cała organizacya administracyjna została zburzona jednem samodzierżczem rozporządzeniem cara, bez zaradzenia się kraju, bez zasiągnięcia zdania Rady Stanu, od dwóch lat ustanowionej przez cesarza. Czyż podobne fakta nie byłyby same już dostateczne, aby ściągnąć na siebie uwagę konferencyi? Powiedzmy otwarcie: byłoby to, co najmniej, przedmiotem ogólnego podziwienia w Europie, gdyby mocarstwa, które tak głośno w roku zeszłym protestowały w Petersburgu na rzecz traktatów, zachowały milczenie dzisiaj, gdy staną twarz w twarz z reprezentantami Rosyi.“

Wiedeń 27 kwietnia. Dzienniki wiedeńskie widzą także jasno już teraz, że wojna w Danii dalej prowadzoną będzie. Półurzędowa *Wiener Abendpost* z 27 b. m. pisze: „Ma to wielkie prawdopodobieństwo za sobą, że wojna przeciwko Danii prowadzoną będzie dalej energicznie.“ Inne także dzienniki wiedeńskie donoszą to samo. I tak *Wanderer* z 27 b. m. pisze: „Podczas kiedy w Londynie toczą się układy względem zawieszenia broni, zdaje się, że dwa mocarstwa niemieckie zgodziły się na energiczne prowadzenie dalej wojny.“ Tenże dziennik zaprzecza wieści o podróży JCAMości na teatr wojny.

— O sejmie siedmiogrodzkim donosi *Wanderer* z Hermansztadu: Otwarcie sejmu siedmiogrodzkiego nastąpi z pewnością d. 23 maja. Co się tyczy tych okręgów, z których deputowani przeszłego roku wzbraniali się zająć miejsca swe w sejmie, nie podlega wątpliwości, że w tych okręgach rozpisane będą nowe wybory. Przynajmiej miasto Deva wezwane już zostało rozporządzeniem gubernialnem z 20 b. m., aby na d. 9 maja przystąpiło do nowego wyboru posła sejmowego. Przeszłoroczny poseł miasta Deva, udał się wprawdzie jak wiadomo do Hermansztadu, ale nie zasiadł w sejmie. Przy powtórnym wyborze otrzymał on znowu większość głosów, poczem złożył mandat.

— *Presse* z 27 b. m. donosi, że namiestnik węgierski hr. Palffy wezwany został depeszą telegraficzną do Wiednia.

Królestwo Polskie.

Korespondent z Warszawy do *Breslauer Ztg.* pisze pod d. 25 t. m.:

---

ciela zapewniła „l'empire c'est la paix“ ale niezupełnie i nie zawsze dotrzymywała słowa, trzymając się zasady: Si vis pacem, para bellum. Opozycyi tej mieszczaństwa może brakuje prawie zupełnie podstawy politycznej, wychodzi ona najczęściej z najdrobniejszych namiętnostek i uraz prywatnych, a naczelny jej bohater, Thiers, znakomity jako pisarz pierwszego rzędu, próżny i niedołężny politycznie, jest może najlepszym jej wyobrazicielem. Opozycya ta, nieumiejąca się posiągnąć do żadnego stanowczego czynu, obawiająca się wstrząśnień rewolucyjnych, bardziej niż sam cesarz, nie może grozić cesarstwu. Wielu młodych ludzi z mieszczaństwa, którzy weszli w służbę cywilną i wojskową, są wybornemi napoleonistami.“

Obok mieszczaństwa, haute finance i legitymistów, żyje w Paryżu ogromny, bo rosnący ciągle przybywającemi z prowincyi zastęp robotników (ouvriers), ów rdzeń ludności paryskiej. Junkierski autor maluje go w bardzo niepochlebnych kolorach, widzi w nim ciągłe zarzewie rewolucyi socyalnej. „Najumiarkowańsi, mówi, do których znaczna liczba uczciwej inteligencyi należy, żąda ogólnego prawa wyborczego dla wszystkich obywateli pełnoletnich bez census, formy republikańskiej z prezydentem na kilka lat obieralnym, takiejż izby posłów, wolnego nauczania po szkołach, zniesienia stałych wojsk i zastąpienia ich pospolitem ruszeniem, skasowania opłaty od przedmiotów żywności i opieki ze strony państwa nad biednemi i inwalidami pracy. Od tego umiarkowanego programu idzie cały szereg programów żądający protekcyonizmu pracy, równości zarobku i t. p. socyalnych i komunistycznych mrzonek. Przyznaje autor robotniczej ludności zmysł wysoki organizacyi i karności organizacyjnej, która ją straszną czyni w rewolucyi. Nie umie spostrzedz, że ów robotnik gotowy podzielić się ostatnim kawałkiem chleba z ubogim, ów robotnik, co z szczupłego swego dochodu umie zaoszczędzić kilka centimów na kupienie dziennika, ów robotnik wreszcie, do którego serca najsilniej trafia skarga pogwałconej sprawiedliwości, instynkt słuszności, który z młodocianym zapałem idzie ginąć pod sztandarami Francyi za sprawę wolności, chociaż w skutek położenia swego skłonny do socyalizmu, wyżej stokroć stoi od angielskiego i niemieckiego robotnika; że w społeczeństwie francuskiem u niego przechował się najczęściej prąd ducha reformy i dążeń do przetworzenia świata. Bolesną jest wprawdzie rzeczą widzieć upadek religii i upadek uświęconych stosunków rodzinnych w klasie roboczej, ale przeczyć nie można, że pozostała robotnikowi cnota chrześciańska, miłość i sprawiedliwości poczucie, której brak często tam, gdzie najwięcej mówią o religii i moralności.

Robotnicy, stan czwarty, stali się jak wiadomo, podstawą tronu napoleońskiego. Czując, że w nich waży się głównie prąd opinii, Napoleon szczególniejszą ma nad niemi opiekę. Nie ma kraju, gdzieby łatwiej było o zarobek, jak we Francyi. Mejsce owych warsztatów narodowych, które r. 1848 fiasco zrobiły, zajmują poniekąd owe wielkie prace około odnowienia i przekształcenia Paryża. Staranie około przemysłu, handlu, rolnictwa, podniosły Francyę w 14 latach rządów obecnych na stanowisko godnej Anglii współzawodniczki. (*Dok. nast.*)

«Wczoraj podczas rannego nabożeństwa zabrzmiały po raz pierwszy od dawnego czasu dzwony kościołów warszawskich i odezwały się znowu organy. Odczytano po kościołach list pasterski osadzonego w Jarosławiu ks. arcybiskupa Felińskiego, w którym oświadcza, iż uwięzienie jego prawdopodobnie długo jeszcze potrwa, a gdy nie należy aby na tem kościół tak długo cierpiał, udziela więc duchowieństwu swojej dyecezyi pozwolenia na zniesienie kościelnej żałoby i użycie dzwonów i organów.— Stan wojenny wyradza rzeczywiście nadzwyczajne monstrualności: Maniukinowi, komendantowi w Siedlcach, znanemu ze spalenia Siemiatycz, doniesiono o znalezieniu dwóch ludzi, którzy prawdopodobnie przez powstańców mieli być zabici. Nowoczesny Shylok kazał zważyć trupy, i przyjąwszy skalę 25 rubli za funt, rozłożył kontrybucyą na trzechmilowy obręb kraju. — Ostatni numer *Dziennika Pow.* donos, że Krzywicki dyrektor komisyi wyznań i oświecenia za Wielopolskiego, a od czasu jego oddalenia ciągle podróżujący, otrzymał nareszcie dymisyą na własne żądanie. Krzywicki był wprzód w Petersburgu przydzielony do kancelaryi ministra stanu do spraw polskich; na tym urzędzie pracował on wiele nad swem wykształceniem, na którem mu, kiedy wstępował w urzędowanie, bardzo zbywało. Jako człowieka czynnego, wziął go Wielopolski ze sobą do Warszawy, gdzie zajmował stanowisko, o którem wspomnieliśmy wyżej. Tutaj musiał się przekonać, że aby odpowiedzieć swemu zadaniu na wyższym urzędzie, trzeba posiadać coś więcej, jak powierzchowne, dorywcze wykształcenie, i dla tego widzimy go, od czasu jak wziął urlop i pojechał za granicę, zasiadającego sumiennie na ławkach uniwersytetu paryskiego, i pilnie nad swojem wykształceniem pracującego. Krzywicki ma już około 40 lat, a trzeba dodać, że gorliwość jego w szerzeniu umiejętności i oświaty, podczas krótkiego jego urzędowania wielostronnie się objawiła.— Intryga zrobiona na tutejszej giełdzie przez jednego zagranicznego ajenta, w celu podniesienia kursu pewnych papierów, znalazła opór w meklerach giełdowych, ponieważ kurs ten na szkodę nieświadomej publiczności, o wiele nad rzeczywistą wartość był wygórowany. W skutku tego, zagraniczny ajent udał się do jenerała Trepowa z denuncyacyą, że na giełdzie istnieje spisek, mający na celu zniżenie kursów, a przez to zdyskredytowanie rządu. Trepow wezwał do siebie meklerów i zagroził im deportacyą, jeżeli nadal będą zniżać kursa, i nie dał nikomu przyjść do słowa, gdy meklerzy chcieli go co do istotnego stanu rzeczy oświecić».

TELEGRAMY.

Hamburg 27 kwietnia. Według doniesień z Kopenhagi z 26 t. m., reprezentacya gminna wydała pełen zapału adres do wojska. Dzienniki kopenhagskie są bardzo rozdrażnione przeciw Prusakom. Po nadejściu depeszy z Londynu (o rezultacie pierwszej konferencyi) odbyło się pięciogodzinne posiedzenie Rady Państwa, poczem odjechał kuryer przez Lubekę do Londynu. Nie zamyślają bynajmniej Duńczycy opuścić wyspy Alsen.

Altona 27 kwietnia. *Szlezwicko-Holsztyńska* gazeta donosi, iż holsztyński sąd wyższy przyłączył się *in pleno* do deklaracyi praw Księstw i deklaracyę swoją przesłał do Londynu.

Drezno 27 kwietnia. Izba niższa odrzuciła powiększenie wojsk o 59 oficerów, i postanowiła natomiast zwiększyć żołnierzom dodatek na żywność o pół nowego grosza.

Paryż 27 kwietnia. Dzisiejszy *Pays* pisze: Wiadomość o śmierci beja tunetańskiego jeszcze się nie potwierdziła; zdaje się, że rewolucya tryumfuje w Tunis. Wzburzenie umysłów panuje także w Maroko.

Bruksella 27 kwietnia. Dzisiejsza *Indépendance* donosi, że na londyńskiej konferencyi, drugi pełnomocnik angielski lord Clarendon uczynił w imieniu Anglii wniosek o natychmiastowe zawieszenie broni. Wniosek ten poparli pełnomocnicy francuski, szwedzki i rosyjski; powstały żywe rozprawy, a w końcu pełnomocnicy austryacki, pruski i duński zażądali zwłoki, aby się mogli odwołać o instrukcye do swoich rządów. Konferencya odroczyła się aż do nadejścia instrukcyi. (Jest to niedokładna przez pokojową *Indépendance* podana wiadomość o pierwszej konferencyi, o której czytelnicy mieli daleko dokładniejsze doniesienie, podane przed dwoma dniami, rozwinięte zaś przez nas wczoraj, a podane już to w telegramach z Londynu, już to przez urzędową *Wiener Abendpost*. Doniesienie to dokładniejsze różniło się w kilku ważnych punktach z wiadomością *Indépendance*, która to odroczenie konferencyi w pokojowem więcej świetle przedstawić usiłowała; mianowicie nie wspomina ona o warunku zawieszenia broni wniesionym przez Danię, co do utrzymania się Danii na stanowiskach morskich przez nią zajętych, to jest utrzymania blokady; ważniejszą jeszcze okolicznością jest, iż rządy austryacki i pruski, jak się z organów ich okazuje, na warunek ten zawieszenia broni nie przystaną, i stósowne instrukcye swoim pełnomocnikom poślą, a przeto konferencya nie odroczoną ale na obecnej podstawie zaniechaną może zostanie. P. R. W.)

Paryż 27 kwietnia. dzisiejszy *Monitor* pisze: admirał angielski, który z powodu zaburzeń w Tunis, udał się tamże, otrzymał instrukcyę, aby porozumiał się z admirałem francuskim.

Londyn 27 kwietnia. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 16 t. m. Według nich, seperatyści wzięli warownię Pilow nad Missisipi, a w walce tam poległo 400 unionistów. Izba reprezentantów unionistowska odrzuciła wniosek, uczyniony przez p. Long o uznanie Stanów Południowych.

Przegląd polityczny.

Z Kongresówki i z prowincyj dawniej zabranych niemasz dzisiaj żadnych świeżych wiadomości, prócz doniesień o nowych aresztowaniach na prowincyi w Kieleckiem i Radomskiem i o nakładanych pod różnemi pozorami kontrybucyach. Dzienniki warszawskie z 26go t. m. donoszą także o nałożeniu tam w dniu poprzednim kar pieniężnych na 23 osoby. *Dziennik Powszechny* z 26go t. m. nie doszedł nas dzisiaj.

Dzienniki wiedeńskie z 28 b. m. nie przynoszą żadnej nowej wiadomości co do konferencyi. Tylko co do odpowiedzi dwóch mocarstw niemieckich na propozycyę zawieszenia broni donoszą ministeryalny *Botschafter* i *Presse*, że oba mocarstwa zgodziły się już na odpowiedź odmowną i ta wysłaną już została do Londynu. Podług *Botschaftera*, w odpowiedzi tej oba mocarstwa wyrażać mają, że nie widzą powodu przyjęcia propozycyi zawieszenia broni, jeżeli obok niego ma trwać blokada. O austryackiej flocie wojennej donosi *Presse*, że pierwszy oddział jej pod dowództwem kapitana Tegethofa wraz z mniejszemi statkami pruskiemi przepłynął kanał la Manche i wpłynął na morze północne.— Co do spraw wewnętrznych austryackich donosi *Gen. Cor.* że JCKAMość pismem odręcznem nie zezwolił na prośbę ministra hr. Nadasdego o przeniesiesie go na stan spoczynku, tylko udzielić mu raczył trzechmiesięczny urlop wyraziwszy nadzieję, że po upływie tego czasu będzie on mógł wrócić na stanowisko swoje.

Z duńskiego teatru wojny nie ma dzisiaj nic ważnego. Ministeryalna *Nordd. Allg. Ztg.* z 28 t. m., *Kreuz. Ztg.* i *Staats Anzeiger* rozszerzają się jeszcze nad szczegółami zdobycia Dypla, a zachowują milczenie o przygotowawczych działaniach w Jutlandyi, gdzie przednie straże pruskie zajęły Horsens i Skanderborg, lecz Duńczycy stali jeszcze 23 t. m. w Aarhuus; jednak dotąd w Jutlandyi prócz małych starć na forpocztach, nie zaszła żadna potyczka.— Większa część dzienników niemieckich rozdrażniona niepowodzeniem na konferencyi, woła, aby energiczniej wojnę prowadzić, gniewa się na powolność działań wojennych, zarzuca dla czego odrazu nie uderzono na Alsen, dla czego traci się czas na przeprowadzenie wojsk do Jutlandyi. Dzienniki te w rozdrażnieniu zapominają, że armii nie można balonem przerzucić z jednej linii bojowej na drugą, że umocnione pozycye nieprzyjacielskie nie tak łatwo zająć, bo niestety Duńczycy się bronią. W ogóle od nadejścia wiadomości o posiedzeniu konferencyi w 25 t. m. rozdrażnione są dzienniki niemieckie, mianowicie uderzają na Francyę, iż poparła warunek zawieszenia broni. Tymczasem w półurzędowej *Nordd. Allg. Ztg.* z 28 t. m. widać nową niechęć Prus do pokoju; albowiem dziennik ten pisze: „Już wiedeńska *Abend Post* warunek ten (utrzymanie blokady) odpycha jako niepodobny, my zaś musimy tu jeszcze przypomnieć, że sposób jakim Dania prowadzi wojnę, nakłada na Prusy obowiązek żądania, izby Duńczycy opuścili cały Szlezwik wraz z wyspą Alsen, i oddali zabrane niemieckie okręty, zanim przystaniemy na zawieszenie broni." Tak więc rząd pruski stawia nową trudność zawieszeniu broni, stawia warunek, którego Dania nie przyjmie. Czytamy także ze strony duńskiej szczegółowe doniesienia o wzięciu szańców dypelskich; z nich wspomnimy tu tylko jeden szczegół, lecz podany jedynie w listach z Kopenhagi, iż Duńczycy zamierzali w nocy z d. 18 na 19 t. m. opuścić zupełnie szańce dypelskie, zajęliby je przeto Prusacy bez szturmu, gdyby się byli zatrzymali: cokolwiekbądź wyprowadzili już byli przed szturmem Duńczycy z szańców tych na pół zburzonych, wszystkie działa gwintowe na wyspę Alsen.

Dzienniki pruskie nie umią się miarkować w pretensyach jakie wnoszą w imieniu Niemiec i Prus przeciwko Danii. *National Ztg.* z 27 b. m. wykazuje w artykule wstępnym pod napisem „Ważność księstw pod względem militarnym" że Szlezwik i Holsztyn powinny być przedmurzem Niemiec na północy. Odrzuca ona wszelką myśl podziału Szlezwiku na dwie części, z których północna należałaby do Danii. „Cały Holsztyn i cały Szlezwik powinny należeć do Niemiec. A jeżeli co do Szlezwiku, pisze dziennik ten, prawo Niemiec mogło dotychczas być spornem, to dziś spór ten przez zwycięstwo rozstrzygnięty został." Staraniem Niemiec podług *National Ztg.* powinno dziś być, aby cały kraj szlezwicko-holsztyński przekształcić na silny szaniec broniący Niemcy od północy. Lecz przeciw komu? *Kreutz Ztg.* donosi, że między dwoma mocarstwami a mniejszemi państwami niemieckiemi toczą się obecnie układy, mające na celu spełnienie życzeń objawionych przez niektóre z tych państw, aby wojska ich brały udział w wojnie przeciw Danii. Zamierzają podobno, aby wojska mniejszych państw zajęły południowy Szlezwik. Jednakowoż zdania w tej mierze państw niemieckich są bardzo sprzeczne.

O konferencyach dzienniki francuskie z 26 nie podają żadnej nowej wiadomości, ograniczając się tylko na powtórzeniu podanej wczoraj przez nas króciutkiej noty *Monitora*. *France* zaprzecza doniesieniu *Memorial diplomatique*, jakoby Francya i Anglia zgodzić się miały z bronią w ręku, zmusić to państwo do zawieszenia broni, któreby propozycyi w tym duchu uczynionej stawiało przeszkody. Dziennik p. de la Gueroniere powiada: jeżeliby państwa zachodnie miały wojnę prowadzić, aby pokój przywrócić, mogłyby były to wcześniej uczynić, a byłyby wojnie zapobiegły. Co do nas mniemamy, że jeżeli Francya i Anglia nie porozumiały się co do środków działania, na wypadek odrzucenia projektów ich, nietylko konferencye, ale i dalsze czynności dyplomatyczne nie miałyby żadnego praktycznego znaczenia i nie odniosłyby większego skutku niż zeszłoroczna interwencya na korzyść Polski. *Indépendance* utrzymuje, iż cesarz Napoleon nie bardzo smuci się trudnościami, na jakie konferencye natrafiają, widząc w tem najlepszy środek zamienienia ich w kongres. *Constit.* powtórzył za dziennikami berlińskiemi doniesienie, iż cesarz Napoleon przesłał powinszowanie królowi Wilhelmowi, z powodu wzięcia Dypla. *Opinion Nationale* wiadomości tej nie daje wiary, a *Indépendance* wyjaśnia ją w ten sposób, że książe Karol doniósł o tem zwycięstwie do Tuileryów telegrafem, a cesarz telegrafem księciu pruskiemu podziękował za ten dowód grzeczności.

Dzienniki angielskie z 25 rano a przeto z dnia w którym się konferencya zebrać miała wskazują już swym tonem, iż rząd angielski więcej stanowczo miał na tej konferencyi wystąpić, oparty na porozumieniu się z Francyą. Palmerstonowski *Morning Post* z 25 t. m. pisze: „Dzisiaj zbierze się 13 członków na konferencye. Pytanie do kogo księstwa zaelbiańskie należą, nie będzie nawet do dyskusyi przypuszczone. Ci którzy zamierzali podział Danii, musieliby mieć zezwolenie Francyi i Anglii, aby swe nadzieje

urzeczywistnili." — Dzienniki angielskie przywięzują wagę do odwiedzin jakie następca tronu angielskiego oddał Garibaldemu. *Times* powiada: krok ten następcy tronu wywoła wielkie zadowolenie w sercach wszystkich Anglików.

Wiadomość rozszerzona przez dzienniki klerykalne, jakoby cesarz Maksymilian podpisał w Rzymie konkordat ze Stolicą papieską, należy o tyle zmodyfikować, że przedmiot ten rozbierany był wprawdzie przez Ojca ś., kardynała Antonellego i cesarza meksykańskiego, ale cesarz oświadczył, iż w kwestyi tak ważnej nie może decydować stanowczo, zanim pozna dokładnie położenie kraju którego rządy obejmuje, oraz potrzeby i życzenia swego ludu.—Depesza z Turynu z d. 25 t. m. donosi nareszcie, że okręt „Re Galantuomo", który miano za przepadły, z powodu czego tyle rodzin włoskich było zaniepokojonych, zawinął tego dnia rano do Gibraltaru, zkąd odpłynie niebawem do Neapolu.

Rewolucya w Tunis podniesiona przez fanatyczną ludność przeciw reformatorskiemu bejowi, równoczesne zaburzenia w jednej z prowincyj Algeryi, wzburzenie umysłów w Maroko, niespokojności w Syryi, naprowadzają na domysł, iż wszystkie te ruchy mają z sobą związek, i że jest to znów powszechne poruszenie fanatycznego żywiołu mahometańskiego. *Opinion Nationale* przychodząca do tego wniosku mniema, iż częste zgromadzenia pielgrzymów muzułmańskich w Mekce, dają sposobność do porozumienia się i do równoczesnego ruchu.

Ostatnie telegramy Wieku.

Paryż 28 kwietnia. Dzisiejszy *Pays* zawiera wiadomość z Tunis, według których śmierć beja tunetańskiego nie potwierdziła się; jednak zdaje się, że powstanie zwyciężyło. Także w Marokko widoczne wzburzenie umysłów.

Berlin 27 kwietnia wieczór. *Kreutz Ztg.* mówi, że nadeszła wiadomość, iż dowodzący w Jutlandyi jenerał duński Hagermann, nie przyjmując potyczki, cofnął się za Limpfjord. (Zdaje się przeto, że korpus duński przyjmie dopiero walkę na łatwem do obrony stanowisku, gdzie zatoki morskie głęboko w ląd wchodzące, ścieśniają front ataku. P. R. W.)

Wiedeń 28 kwietnia wieczór. Kurs giełdy wieczornej: Akcye kredytu 193 — 20; pożyczka z 1860 r. 96; nowa 96; Paryż 28 kwietnia po południu. Renta 66 — 75.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 kwietnia. Z obrazów, któremi w ostatnich dniach wzbogaciła się tutejsza wystawa Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych, najwięcej zwraca na siebie uwagę „Chrystus na krzyżu" przez p. Izydora Jabłońskiego. Obszerniejszy rozbiór tego utworu, zostawiamy do przeglądu artystycznego w felietonie.

— Czytamy w *Gaz. Lwow.* z d. 27 t. m. Przed kilkoma dniami zapadł się poziom przed domem (we Lwowie) pod nr. 153 w rynku i w skutek tego odkryto piwnicę, która jak się pokazało z przekopu dokonanego pod nadzorem urzędowym, należała dawniej do piwnic domu pod nr. 153, lecz od niepamiętnych czasów była zamurowana, tak że nikt o niej nie wiedział. Była całkiem próżna. Wspominamy o tem dla odparcia pogłosek o rzeczach tamże znalezionych, tudzież dla zaprzeczenia domysłom, nie mającym za sobą żadnego prawdopodobieństwa, że to jest część podziemnego ganku, który niegdyś łączył „Wysoki Zamek" z „Niskim", (gdzie dziś teatr).

— Przed sądem przysięgłych w Monachium stawała temi dniami Marya Schmiedmajer matka pięciorga dzieci, obwiniona o otrucie małżonka swego arszenikiem, i uznana winną tej zbrodni na karę śmierci skazaną została. Obwiniona zapierała się zarzuconego jej czynu. Jednakowoż w mieszkaniu jej znaleziono dzieło p. t. „Lekarz przyjaciel domowy wszystkich." Książka ta za każdem jej rozłożeniem otwierała się na str. 200, gdzie był opis sposobu otrucia arszenikiem, co dowodziło, że obwiniona nad ustępem tym częste czyniła studya. Wreszcie przyznanie się obwinionej że czytała ten ustęp, w połączeniu z oświadczeniem jej przy sekcyi, że przedsiębiorący sekcyę nic nie znajdą w żołądku, albowiem ten jest już spalonym, posłużyło sądowi przysięgłych za dowód popełnionej przez nią zbrodni.

— Wedle zamieszczonego w *Monitorze* paryskim sprawozdania marszałka i ministra cesarskiego Waillant, o ważnych i ciekawych odkryciach, jakie poczyniono przy kopaniu w miejscu, gdzie niegdyś stało starożytne miasto Niniwa, odkopano obecnie wspaniały zamek królewski, którego obręb, położenie, a w części nawet wewnętrzne niektóre urządzenia dokładnie są podane. Czworokątny mur otaczający pałac na długości w obrębie 2ch mil, ma 75 stóp grubości i opatrzony był kiedyś 150 wieżami. Oprócz tego wygrzebano jeszcze siedm bram, które z tego ogromnego gmachu prowadziły do otaczającego go dokoła miasta. Trzy z tych bram mają pozór bram tryumfalnych, ozdobione są one malowidłami i różnokolorowemi cegłami. Przy pomocy tych bram powiodło się odkopać ulice prowadzące tak do miasta jak i za miasto. Marszałek Vaillant zaproponował, ażeby na prowadzenie dalsze tych robót, zawotowano pożyczkę 70,000 franków w nadzwyczajnych wydatkach na rok 1864.

— Rząd badeński wydał rozporządzenie, mocą którego tak jak w Belgii żaden młodzieniec nie mający jeszcze lat 18, nie może uczęszczać do domów gościnnych. W razie przybycia skazany będzie na grzywny gospodnik jako i gość niedorosły.

— Malarz Allard zabity został temi dniami w Rzymie przez modela swego młotkiem. Powodem do tego był zegarek Allarda na którego widok zbrodniarz nie mogąc się oprzeć pokusie jego posiadania, pozbawił życia nieszczęśliwego artystę.

— W Cameana w Toskańskiem d. 4 t. m. podczas nabożeństwa odbywającego się w tamtejszym kościele o godzinie 6 wieczorem urwał się dzwon 4 centnary ważący wraz z murem, w którym był osadzony a przebiwszy sklepienie, zabił kobietę i ranił 16 osób.

— Eneasz Mackintosh wynalazca materyi tegoż nazwiska, zmarł w Londynie zostawiwszy 160,000 funt. szterl. (1,600,000 złr. w. a.)

— W Frankfurcie 24 t. m. obchodzono uroczyście 300letnią rocznicę urodzin Szekspira. Do uczty, która nastąpiła po tej uroczystości zasiadło około 200 osób, wśród których było kilku Anglików i około 30 Amerykanów, a między niemi jener. konsul p. Murphy i amerykański poseł w Kopenhadze p. Wood Pierwszy toast wzniósł Dr. Brawnfels na cześć ojczyzny. Duchowe związki Niemiec z ojczyzną Szekspira, polityczne antypatye dzisiejsze, przekonanie, że wkrótce przyjdzie do lepszego porozumienia się między obu narodami, że prawa Niemiec uznane albo wywalczone zostaną, stanowiły treść jego przemowy, po której orkiestra narodową pieśń Arndta zagrała. Następny toast wzniósł Dr. Karol Gruin na cześć Szekspira, a w przemowie swojej jeszcze silniej niż poprzednik dotknął kwestyj politycznych. Angielski poseł przy Związku niemieckim sir Alex. Malet czuł się spowodowanym do odpowiedzi na tę przemowę, Odpowiedź ta zrazu spokojna i dobrze przyjęta, zakończyła się nader wybitnem porównaniem. „Niemcy, rzekł p. Malet, domagają się swego prawa, — ale niedobrze jest domagać się swego prawa zanadto uparcie Przykład tego macie panowie w Szekspira „Kupcu weneckim": Shylok domagał się także swego prawa...." Porównanie to wywołało wielkie wzburzenie w zgromadzeniu; sykać nawet zaczęto. P. Malet zabrał tedy głos powtórnie, oświadczając, że on tylko mówił w ogóle o zbytniem upieraniu się przy swojem prawie, ale nigdy nie miał w myśli nawet porównywać Niemców z Shylokiem!... Zakończył wreszcie tak nieporozumienie to jak i ucztę porównawczą swoją przemową profesor Crejzenach.

— Po parodniowej pogodzie zrobiła się 27go kwietnia zupełna odmiana: od rana niebo ciągle zachmurzone, wiatr zachodni zmiennej mocy, przed południem deszcz, o godzinie $4\frac{3}{4}$tej po południu burza od północno zachodu z ulewą, pierwszy raz tej wiosny błyskawica i grzmot, później ciągle deszcz obfity; najwyższa temperatura dosięgła +14 ,2, najniższa +6 ,3; wysokość barometru o godzinie 2giej po południu 329‴,07, o 10tej wieczór 328‴43, o 6tej rano 28go 328‴,63; w nocy z 27go na 28my znowu deszcz, czasem wicher północno zachodni; rano 28go o godzinie 6tej stan ciepła 4 ,6 R.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Wiedeń 27 kwietnia. Rada zawiadowcza galicyjskiej kolei Karola Ludwika ogłosiła sprawozdanie z roku 1863. Okazuje się z tego sprawozdania, że dochody kolei w r. 1863 podniosły się w porównaniu z rokiem 1862 o 64,281; złr.; albowiem niedobór który zaszedł w pierwszych miesiącach r. 1863 sowicie pokryty został nadwyżką ostatnich miesięcy tegoż roku. Suma dochodów z całego roku 1863 wynosi 3,704,693 złr. 84 c. Wydatki wynoszą 1,683,157 złr. 9 c. Pozostało się zatem 2,021,536 złr. Z tej sumy odtrącają się na prowizye, procenta, podatki i należytości 357,142 złr. Zostaje się więc 1,664,393 złr. Z tego odtrąca się: suma 373,908 złr. procentów od ceny zakupna kolei od Krakowa do Rzeszowa; 107,658 złr., półrocznego procentu od wydanych obligacyj pierwwotnych; 13,860 na amortyzacyę 66 sztuk akcyj i 4784 złr. przypadające na fundusz rezerwowy. Zostaje zatem czysty zysk na rok 1863 w ilości 114,832 złr. Doliczywszy do tego pozostałą nadwyżkę z r. 1862 w ilości 267,993 złr. tudzież pozostałą jeszcze nadwyżkę z r. 1858 w ilości 155,256 złr. zostaje w całości czysty zysk, którym zgromadzenie ogólne akcyonaryuszów 9 maja b. r. będzie mogło rozrządzać w ilości 538,256 złr.

Wiedeń 27 kwietnia. Dzisiaj odbyło się ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów zakładu kredytowego. Zgromadzenie uchwaliło, aby wystósować podziękowanie do JCAMości za potwierdzenie zmienionych statutów zakładu. Sprowozdanie wydziału i diwidenda oznaczona na 2 złr. zostały przyjęte.

Wiedeń 25 kwietnia. (Targ na woły opasowe). Na dzisiejszy targ przypędzono bydła z Węgier sztuk 636, z Galicyi 1017, z prowincyj niem. 880, razem 2533. Zakupili z tego rzeźnicy wiedeńscy 1627, z prowincyi 862, po za targiem 4 sztuk. Odprowadzono na prowincyą 902, pozostaje w Wiedniu 1631 sztuk. Sztuka ważyła od 500 — 700 fnt. Płacono za sztukę od 130 do 190 złr., centnar od 25 złr. 50 c. do 27 złr.

(Wełna). Brak zapasu wełny powszechnie czuć się daje, mimo to sprzedaż tego artykułu pozostaje bez znaczenia, gdyż kupujący oczekują świeżego towaru. Sprzedaż w przeszłym tygodniu ograniczała się do bardzo małych rozmiarów. Wełnę bardzo delikatną płacono po 170 — 183 złr., tudzież od 120 — 145 złr., zwykłą od 95 — 110 złr. w. a. za centnar.

Pomimo ciągłej stagnacyi handlu zbożowego we Francyi i w Anglii, targ wrocławski ożywił się nieco w ostatnim tygodniu. Ceny żyta i pszenicy podniosły się o kilka srebrników na szeflu w skutek popytu na własną konsumcyę, tudzież zakupna dla południowych Niemiec. Płacono pszenicę białą od 59 do 70, żółtą od 59 do 66 srebrników, żyto od 42 do 44 srebrn. szefel pruski. Inne zboża bez zmiany w cenach. Koniczynę czerwoną płacono od 9 do 14 tal. cetnar wagi cłowy; na rzepak zaś i rzepnik żadnego nie było popytu.

Targi austryackie nie zmieniły się wcale. W Wiedniu płacono pszenicę po $5\frac{3}{10}$ zł. mierzycę 88 fnt., żyto $3\frac{7}{10}$ do $3\frac{8}{10}$ zł. mierzycę 83 fnt., jęczmień $3\frac{1}{4}$ zł. 75 fnt., owies do $2\frac{1}{2}$ zł. mierzycę 50funtową.

Okowitę płacono po 44 do 45 c. stopień i wiadro za towar gotowy. Za odstawy w miesiącu wrześniu lub październiku dawano $49\frac{1}{2}$ do 50 c.

W miesiącu marcu bieżącego roku było w ruchu w Galicyi zachodniej 524 gorzelni, z których produkcya wynosiła 8,095,900 stopni czyli 101,199 wiader okowity 80° Trallesa. Browarów zaś było w ruchu 185, których produkcya wynosiła 64,376 wiader piwa.

Cukrownia w Tłumaczu wyrobiła w miesiącu marcu b. r. 57,000 cetnarów surowych buraków. W roku przeszłym w tymże miesiącu wyrobiła tylko 4000 cet. surowych i 17,000 suszonych buraków, w tym roku przeto więcej o 53,000 cet. buraków surowych, mniej o 17,000 cetnarów buraków suszonych.

W warzelniach soli w Galicyi i na Bukowinie wyrobiono w miesiącu marcu b. r. 50,716 centnarów soli, w tymże zaś miesiącu r. 1862, 43,996 cet.; w roku więc bieżącym więcej o 6,720 cet. soli.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
FELIKS WASILEWSKI

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 kwietnia. *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	$112\frac{1}{4}$	$113\frac{1}{4}$
100 rub. bil. bank. złr.	$160\frac{1}{2}$ —	$162\frac{1}{2}$
„ „ sr. obr. na bil. rub.	108 —	110 —
„ talarów prus. złr.	170 —	172 —
1 duk. waż. a. lub hol.	5 35	5 45
1 półimperyał ważny	9 30	9 43
1 napoleondor . . .	9 08	9 20
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	$73\frac{1}{2}$	$74\frac{1}{2}$
100 w list. zal. ga. st. b. k.	$76\frac{1}{2}$	$77\frac{1}{2}$
100 ob. ind. krak. z b. k.	$74\frac{3}{4}$	$75\frac{3}{4}$
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	81	80
1 akc. ko. że. ga. bez k.	214	216 —
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	$93\frac{1}{2}$	$94\frac{1}{2}$

Wiedeń 28 kwiet. tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	72	55
5% Pożyczka narod. .	80	30
Akcye banku wiedeńs. .	777	—
„ „ kredyt.	193	50
Losy 5% z r. 1860 . .	96	05
Srebro	112	75

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	113	50
Dukat pojedynczy. .	5	44

Wiedeń 27 kwietnia.	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	68 50	68 60
5% Pożyczka narod. .	80 40	80 50
„ Metaliki na m. k. .	72 50	72 70
„ Obl. indemn. galic.	72 75	73 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 —	101 30
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	90 —	90 25
4% galicyjskie z. n. .	73 —	73 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	148 —	148 50
„ „ „ 1854	91 75	92 —
„ „ „ 1860	95 90	96 —
„ „ „ 1864	95 80	95 90
„ Como-Renten . .	17 50	18 —
„ kredytowe . .	127 50	127 75
„ tryest. na $4\frac{1}{2}$ %	108 —	109 —
„ żegl. par. na Dun.	89 —	90 —
„ ks. Esterhazego	91 —	92 —
„ ks. Salm . .	31 25	31 75

	Diskonto miejsce	płacą	żądają
Losy ks. Palfy . .		29 50	30 —
„ ks. Klary . .		28 —	28 50
„ hr. St. Genois		29 50	30 —
„ miasta Budy .		28 50	29 —
„ ks. Windischgr.		18 75	19 25
„ hr. Waldstein .		19 25	20 —
„ hr. Keglevich .		14 50	15 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		777 —	779 —
Zakładu Kredytowego .		194 60	194 80
Żeglugi par. na Dunaju		437 —	439 —
Kolei półn. Ferdynan.		1824	1826
„ rządowej fr.-a.		188 50	189 —
„ galicyjskiej .		214 50	215 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)			
Amster. 100 złh.	5	96 80	97 —
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 50	96 75
Berlin 100 tal. „	$4\frac{1}{2}$	—	—
Frankf. n. M. 100	$3\frac{1}{2}$	96 60	96 75
Hamb. 100 mark.	4	85 50	85 70
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 10 funt.	3	113 75	114 —
Paryż 100 frank.	6	45 —	45 10

Waluty:	płacą	żądają
Cesars korony . . .	15 70	15 75
„ pół korony . .	—	— —
„ dukaty na wagę	5 $43\frac{5}{10}$	5 $44\frac{5}{10}$
„ „ obrączk.	5 $43\frac{5}{10}$	5 $44\frac{5}{10}$
Złoto *al marco* . . .	5 40	5 41
Napoleondory . . .	9 16	9 18
Suwereny	16 05	— —
Fryderyki	9 62	9 65
Luidory	9 40	9 42
Suwereny angielskie .	11 55	11 60
Imperyały rosyjskie .	9 40	9 42
Srebro	113 15	113 35
„ kupony . . .	113 25	113 50
Talary związkowe . .	1 70	1 71
Pruskie bilety kas . .	1 $71\frac{5}{10}$	1 71
Lwów 26 kwietnia		
Dukat holenderski . .	5 35	5 42
„ austryacki . .	5 39	5 44
Półimperyał rosyjski .	9 30	9 44
Rubel srebr. rosyjski .	1 79	1 82
Talar pruski . . .	1 71	1 $73\frac{1}{2}$
Listy gal. b. kup. w. a.	73 25	74 13
„ „ „ „ m. k.	76 95	77 80
Obligi indemn. b. kup.	73 08	73 88
Pożyczka nar. b. kup.	79 80	80 53
Akc. kol. gal. b. kup.	213 50	216 25

Warszawa 25 kwiet.	płacą	żądają
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	86 48
kupon „	—	— $27\frac{1}{3}$
Listy zast. III okr. „	— —	15 $89\frac{2}{3}$
kupon. „	—	— $20\frac{1}{2}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	72 50	— —
Wrocław 27 kwietnia		
Banknoty austryac.	$87\frac{1}{3}$ —	$87\frac{5}{6}$ —
Polskie bilety bank.	—	— —
„ Listy zastawne	$79\frac{3}{8}$ —	—
Poznań. List. zast 4%	— —	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 26 kwietnia		
Renta	66	90
Londyn 26 kwietnia		
Konsole	$91\frac{3}{4}$	

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*